

## CZESŁAW IBERSZER

ur. 1915; Kazimierz Dolny



Miejsce i czas wydarzeń	Kazimierz Dolny, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Kazimierz Dolny, Lublin, II wojna światowa, okupacja niemiecka, Niemcy, aresztowanie, więzienie na Zamku Lubelskim, selekcja na roboty do Niemiec

### Aresztowanie i więzienie na Zamku w Lublinie

Pracowałem w kuźni i ojciec mi mówi nagle: „Słuchaj, synu, ty idź na Czerniawy” – ojciec kupował kawałki ziemi, bo przeczuwał, że będzie dewaluacja, pieniądze stracą wartość, a jak zainwestował w ziemię, to nie stracił. Na Czerniawach było żyto: „Weźmiesz sobie jakieś szmaty i wyrwiesz oset” – to się często do tej pory robi na wsiach. Schyliłem się nad skrzynią ze szmatami i nagle: silne uderzenia kolbą w drzwi. Drzwi się otworzyły: „Sind Sie Czesław Iberszer?” – nie wiedziałem, co powiedzieć, bo jak się nie przyznam, powiem, że mieszka gdzie indziej, na przykład u brata, to by i mnie, i jego zabrali, oni nie byli tacy głupi. Powiedziałem: „Jawol”. „Kommen Sie mit” – proszę iść z nami. Prowadzili mnie ulicą Senatorską. Siostra najstarsza, Sabina, mówi: „Jesteśmy z tobą, trzymaj się”, przyniosła mi jeszcze płaszcz, czapkę, szal, bo nadchodziła zima. Pozwolili mi to wziąć, a zegarek, który miałem, omegę, zabrali mi. Poza tym miałem napchane kieszenie, bo miałem trochę pieniędzy. Sabina odprowadziła mnie aż do mostu.

Na Rynku do tej pory jest tam sklep sportowy czy z książkami, w kamienicy gdańskiej, gdzie było puste miejsce, opróżnili je i tam mnie wsadzili. Za chwilę sprowadzali moich kolegów – wszystkich absolwentów z gimnazjum, z Puław, wzięli jeszcze dwóch synów dyrektorów różnych wydziałów. Było nas razem sześciu, wszyscy po gimnazjum – czyli według Niemców należeliśmy już do inteligencji, więc trzeba było nas aresztować i zniszczyć, wywieźć do obozów. Niemcy zrobili tę akcję razem z Rosjanami. Było spotkanie w Zakopanem, wtedy Rosjanie zniszczyli Polaków – Katyń itd. – wzięli się za inteligencję polską, a myśmy padli ofiarą tej akcji. Później znalazłem się na Zamku w Lublinie. Otworzyła się olbrzymia brama. Zastanawiałem się, dlaczego oni mnie tam wiozą, aresztują, przecież nie brałem udziału w żadnej akcji, ktoś mnie zdradził czy coś.

Tam był też Tyszkiewicz, syn hrabiego Tyszkiewicza, ale ojciec go wykupił. On nam powiedział, że tu się nie idzie spać wcześniej jak po dwunastej, po północy, bo nocą

wybierają więźniów na rozwałkę na Rury Jezuickie. Byłem tam przez tydzień. W pewnej chwili walą do nas, otwierają, więc myśmy się serdecznie pożegnali z tymi kolegami – nikt z nich już nie żyje – wyczałowaliśmy się, bo byliśmy przekonani, że idziemy na rozwałkę. Okazało się, że nie na rozwałkę, tylko na plac zamkowy. Organizowali transport i zabierali do obozów, do roboty silnych, zdrowych mężczyzn. Tam było piekło Dantego, wszyscy musieli się porozbierać, bo oni patrzyli, czy nie ma jakichś wiązadeł, czy bandaży, chcieli tylko zdrowych do pracy. Jak ja widziałem, że ludzie mieli podwiązane różne rany, jakieś różne węzły, a ja nic nie miałem, że ja od razu byłem najlepszym towarem, przeraziłem się. Uparłem się, żeby uciec, ale moje chęci ucieczki oparłem na mylnych założeniach.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2007-10-19, Warszawa
<b>Rozmawiał/a</b>	Tomasz Czajkowski
<b>Redakcja</b>	Elżbieta Zasempa, Justyna Molik
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"